



Rekolekcje wielkopostne przez ks. Biskupa Bandurskiego.

Z okazji zbliżającej się Środy Popielcowej i Wielkanocnego Postu, podajemy poniżej rozmyślenia wielkopostne, autorstwa znanego kaznodziej Legionów polskich, ks. Biskupa Władysława Bandurskiego:

W chwili, w której wojna na naszej Ziemi zakłęta w sobie wszystkie nadzieje, w chwili, gdy znów odwraca się karta dziejów Narodu polskiego, gdy przez krew i męczeństwo, przez ofiarę i bezgraniczne poświęcenie ma się odrodzić Polska, wszelka ludzka pociecha nieudolna marna. Boż wszystkie wartości dotychczasowe zmalowały niesłychanie w obliczu pożogi wojennej.

Nie zmalowały jeno wartości nadprzyrodzonej i duchowej sfery. W Bogu i przy Bogu jedynie dusza się krzepi, podnosi i siłę nabiera. I gdy wszyscy, co na nas patrzą, pytają: »Czy macie siłę? Czy przetrwacie? Czy dacie się złamać tej zawierusze?« — My odpowiadamy z Ojcami naszymi: »W Bogu siła i obrona nasza!«

I choćby wszystko miało runąć i zniknąć, my wołamy z głębi serc: »Ty Panie trwasz i lata Twoje nie ustaną. I my z Tobą i przy Tobie wytrwamy abyśmy nie byli pohabieni.«

A nauki tej tak zbawiennej i pocieszającej dostarczy nam tajemnica krzyża, męki i śmierci Chrystusowej. Skoro Chrystus, Baranek niewinny, cierpił dla zbawienia naszego, a my słudzy i uczniowie Jego nie mielibyśmy dźwigać krzyża naszego, który nas czyni podobnymi Zbawicielowi?

Krzyżem Chrystus zwyciężył wroga — śmierć — i tak wszedł do chwały Swojej.

Krzyżem tylko odnosi chrześcijanin zwycięstwo nad słabością i podłością, staje się mężnym i wytrwałym, rwącym się w Zmartwychwstanie i Życie bojownikiem. Wpalujmy się tedy w krzyż Chrystusów a Niebo wypatrzmy!

Rozmyślajmy o męce i krzyżu Jezusa nie tylko w czasie Wielkiego Postu, ale zawsze a przedewszystkiem w czasie cierpienia i przeciwności, zwłaszcza codziennie podczas obecnego doświadczenia i niezwykłej próby, a znajdziemy ukojenie i pociechę, moc i siłę do wytrwania i nadzieję, że jak dotychczas grom po gromie uderzał, burzył i druzgotał wszystko, tak wkrótce nadejdą dni coraz jaśniejsze, coraz słońca pełniejsze, coraz dłuższe i miłsze!

A więc nim zaśpiewamy wesoło na całą Polskę »Alleluja«, śpiewajmy wraz z ludem nasze staropolskie rzewne: »Gorzkie żale« i te przesliczne pieśni wielkopostne, nacechowane prostotą formy a głębią uczucia! Zaden naród na świecie takich nie posiada skarbów, bogatych treścią, cudnych melodyą!

Rozmyślajmy codziennie mękę Chrystusa! Nadto odprawiajmy »drogę krzyżową«, krzepiąc się na duchu w drodze życiowej, najczęściej ciernistej i krzyżowej, jaką każdy z nas z osobna przechodzi, jaką idzie Polska Nasza!

W chwilach zwątpienia, smutku i rozpaczki krzepmy się modlitwami i hymnami, ułożonymi przez wielkie dusze, które wierzyły w Pana i uwielbiały Go swym życiem i dziełami.

Modlitwy i pieśni poetów naszych niejedną nam zbożną myśl poddadzą, niejedną przyniosą ulgę.

Śmiało więc i odważnie idźmy pod krzyż — a w Nim znalazłszy moc i mięstwo, spieszymy w Zmartwychwstanie i Życie — w Wesele i Zwycięstwo!
W Popielec, 17 lutego 1915.

Ks PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

LXXXI.

Charakter i powstanie rusofilskiej opinii.

Wiadomo, iż pewna, niestety dość znaczna, część naszego społeczeństwa w Królestwie, prawie zaraz na początku obecnej wojny światowej, objawiła swą opinię polityczną w ten sposób, że stanowczo świadczyła, iż spodziewa się polepszenia naszej przyszłości jedynie z rąk zwycięskiej Rosji. Tak pisała większość prasy warszawskiej przed wielkimi zwycięstwami niemieckimi, w ten sposób odzywała się i do dziś dnia się odzywa większość prasy polsko-amerykańskiej.

Zanim wejdziemy w ocenę tej opinii, musimy przywołać na pamięć, że polityka ta była i jest zupełnie nową, w Polsce przedtem niepraktykowaną. Owszem, kto by przed tą wojną odważył się wypowiedzieć zdanie, że my Polacy powinniśmy upatrywać całą naszą przyszłość w Rosji i od jej dobrej woli wszystkie go się spodziewać, tego by i bardzo słuszenie nazwano albo narwańcem albo sprzedawczykiem. Jest to więc opinia czy kierunek polityczny, który dopiero podczas tej wojny się wyłonił. Zresztą aż nadto dobrze wiadomo, że prasa warszawska przed wojną żadnych opinii po-

litycznych nie wyjawiała, bo miała usta zakneblowane a prasa polsko-amerykańska zarówno rosyjski jak i pruski ucisk zwalczała.

Opinia polityczna prasy zaboru austriackiego i pruskiego opierała się, jakśmy widzieli na rzeczywistych stosunkach a gdy przyszła wojna, oba te zaborcy nie potrzebowali sobie wyrabiać nowych polityk. Ich opinia o wojnie opierała się na tem, co było na ówczesnej rzeczywistości opartem przekonaniem przed wojną.

Przeciwnie, opinia rusofilska zjawiała się dopiero czasu wojny i jest tylko jej wynikiem. Nie opiera się na żadnych stosunkach rzeczywistych, nie nawiązuje do żadnej przeszłości i owszem staje w najwyraźniejszym przeciwieństwie do naszych najszlachetniejszych i najbardziej patryotycznych tradycji.

Aby tej nowej rusofilskiej opinii nadać pewne pozory, któreby ją wogóle zrobiły możebną dla społeczeństwa polskiego, wymyślono bajeczkę o jakiejś opinii rusofilskiej, która w rzeczywistości nigdy w żadnej duszy polskiej nie powstała. Bardzo wielu Polaków życzyło sobie i życzy stanowczego zwycięstwa Niemiec i Austrii nad Rosją, ale nie znamy ani jednego organu polskiego, ani jednego Polaka, któryby sobie życzył zabrania całej Polski w posiadanie niemieckie, lub któryby się spodziewał, że Niemcy ot tak sobie z powodu jakichś sympatii, których nam nigdy nie okazali, albo li też za pośrednictwem i łaskawą przyczyną obcych mocarstw, odbudują Polskę.

Skądże więc powstała rusofilska opinia w naszym społeczeństwie?

»Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać.« (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

176)

— Wierzę — odrzekła Fedora — dłaćże gozbyś pan nie miał spać, pan nie masz nieprzyjaciela, któryby, mógł każdej chwili pana napaść, pana nie straszy we śnie...

Piękna kobieta przerywała i zakaszłała chcąc ukryć zakłopotanie.

Lecz Kardow spostrzegł że Fedora chciała się przed nim zwierzyć z jakiejś tajemnicy, przystąpił więc do niej i oparłszy rękę na poręcz jej krzesła, rzekł:

Piękna przyjaciółko — rzekł — czem sobie zasłużyłem na to, żeś mnie pozbawiła swego zaufania?

Nigdy nie przedemną nie ukrywałaś pani, byłem zawsze dla pani, wiernym doradcą i zdaje mi się, że dość dałem dowodów, że wszystko gotów jestem przedsięwziąć, aby powrócić pani spokój duszy.

Teraz zaś postępujesz pani ze mną jak z obcym.

— Jak z obcym — odrzekła Fedora wymijająco — mnie się zdaje że dostatecznym dowodem dla pani jest to że o tym czasie znajdujesz się jeszcze u mnie, chociaż już po jedenastej.

— O nie, nie okłamiesz mnie pani, pani masz tajemnicę na sercu, a ja daję pani dobrą radę, wyznaj mi ją a wtedy będzie ci o wiele lżej.

Pani płacze? — rzekła tkając — optakuję sama siebie, bo jestem najniezszczęśliwszem stworzeniem na świecie.

— Pani jesteś niezszczęśliwą — zawołał

Kardow | pani która przewyższała pięknocią wszystkie kobiety na świecie, pani niezszczęśliwą, pani, u której stóp leżą najpotężniejsi mężowie Petersburga, która jednym słowem może zgubić albo uszczęśliwić.

Fedora zrobiła przeczący ruch ręką. — Nie wiesz pan co ja cierpię — rzekła — pan widzisz tylko zawsze mam uśmiechniętą twarz, nie wiesz pan jakie burze szaleją we wnętrzu mnie, które mnie wpędzają do grobu, pan ich nie widzisz.

— Wiem przecież — rzekł policmajster półgłosem — jest obawa przed Bojanowskim, lecz powiadam pani, że zupełnie bez potrzeby się obawiasz, że możesz być zupełnie spokojną.

Nie udało mi się jeszcze Bojanowskiego pochwylić.

A już odkryłem jego ślad i byłbym szyję dał, że w przeciągu trzech dni będę go miał w swej sieci, gdy w tem zniknął nagle w sposób, nie dający się wytłumaczyć z domu generała Kundsona i od tej chwili zginął wszelki ślad jego.

Prawdopodobnie generał dopomógł mu do ucieczki i nie ma go wcale w Petersburgu.

Jeżeli zaś tak jest, to nie potrzebujesz pani niczego obawiać się od swego dawnego małżonka — uciekł i będzie się obawiał powrócić do Petersburga.

— A niech się tu ukrywa — rzekła Fedora — lecz nie to czyni mnie niezszczęśliwą, co mi zatrzuwa i skraca dni mego życia.

— Więc jest jeszcze co innego, co panią dręczy?

Fedora skinęła w milczeniu.

Więc nabierz pani zaufania do mnie — rzekł Kardow, obejmując Fedorę ramionami — podziel się pani ze mną swą boleścią.

— Nie mam może prawa uskarżać się — rzekła Fedora siadając napowrót i ocierając jedwabną chusteczką pot z czoła, bo dosyć mnie przestrzegano.

Powiedziano mi, że w willi Rupiorów nie bardzo jest przyjemnie i że ten, kto w niej mieszka, nigdy w swem życiu nie będzie wesolym.

Lecz ja wtedy śmiałam się z głupoty ludzi i odpowiadałem tym, którzy mnie ostrzegali, że niema żadnych duchów i że tylko tych obawiam się, którzy mają krew i ciało, lecz teraz widzę jak źle postąpiłam.

— Czy chcesz pani przez to powiedzieć że odwołujesz swe słowa? — zapytał policmajster — spodziewam się, że i teraz pani w duchu nie wierzysz.

— Nie szydź pan, panie Kardow — szepnęła Bojanowska — i ja tak dawniej mówiłam, jak pan, lecz teraz nauczoną mnie.

— Jak to, czy chcesz pani przez to powiedzieć, że widziała pani ducha?

— Każdej nocy — zawołała szybko Fedora — widzę straszne zjawisko, co nocy przychodzi do mnie, straszy mnie, dręczy, a ja niemogę go wypędzić, nie mogę ukryć się przed nim, nie mogę przed nim uciec.

Wyczerpana padła Bojanowska na krzesło wsparta głową na ramieniu i zamknęła oczy.

Jak piękna była w tem znużeniu.

Kardow nie mógł od niej oczu oderwać i patrzył rozmiętym wzrokiem za każdym poruszeniem jej ręki, za każdym podniesieniem się jej piersi.

— Otrząśnij się pani z tych myśli — rzekł — jesteś pani nerwową i zdaje mi się że lekarz jest dla pani najpotrzebniejszym.

Mówi pani, że każdej nocy widzisz jakieś straszne zjawisko, zapewniam pani, że to tylko przywidzenie jej chorych nerwów.

Fantazyja pani pochodzi z nerwów z pomocą tych zdaje ci się, że widzisz w istocie to, czego wogóle nie ma, co zupełnie nie istnieje.

— Mała to pociecha, jaką mi pan dajesz — rzekła Fedora — sama mówiłam uż sobie

to nieraz, że niemożliwym jest aby umarli wrócili.

Lecz to nieprawda — zawołała nagle silnym głosem — ludzie się myślą, jeżeli sądzą, że umarli spokojnie leżą w trumnach w które je włożono.

Nie, oni powracają napowrót i grozą tym którzy im na ziemi uczynili jakąś krzywdę. Ach Kardow, ci umarli są nieprzebłagalnymi mścicielami, tysiąc razy gorszymi jak żywi, im nie można się opierać.

Kardow był człowiekiem nieustraszoną, nigdy nie opanowywał go strach, nigdy nie zadrzał przed jakimś czynem.

Pewność z jaką Fedora opowiadała o zjawisku nocnym, samotność w jakiej znajdował się z piękną kobietą, blade światło lampy, oświetlające komnatę, odległość willi od innych domów mieszkalnych, to wszystko wywołało w nim jakieś nieprzyjemne uczucie.

— Miał jeszcze długą drogę do odbicia tej nocy, koñ jego stał w stajni a gdy go dosiadł będzie musiał z godzinę przynajmniej jechać po samotnej drodze.

To, co słyszał od pani Bojanowskiej, nie przyczyniało się bynajmniej do uprzyjemnienia mu tej drogi.

Fedora powstała z krzesła i podesła do drzwi, przyłożyła ucho do zimnego drzewa i słuchała.

Nikt nas nie słyszy — Kardow, wyznam ci swą tajemnicę.

Przy tych słowach popieszyła do policmajstra i przytuliła się doń jak dziecko, tuląc się do swego towarzysza idąc w ciemności.

Potem zaczęła drzącym głosem:

— Wiesz pan, że ja oddałam Bojanowskiego w ręce policyi. Nikt nie mógł mi tego udowodnić, nikt nie rzucił na mnie najmniejszego podejrzenia, tylko jedna jedyna kobieta, od samego początku przejrzała mnie.

— Któż to jest ta kobieta? — zapytał Kardow.

Z POLSKI.

Naczelny Komitet Narodowy.

Jasnymi i wyraźnymi są owe wysokie cele, ku którym niezmiernie po prostu i wyraźniej drodze kroczy Naczelny Komitet Narodowy. Zostały one znakomicie streszczone w odezwie prezesa N. K. N. prof. Jaworskiego, zawierającej między innymi następujące myśli:

»Polska racja stanu nakazuje nam z jednej strony walkę z Rosją, z drugiej zaś ukazuje, jako cel dążeń i wszelkiej pracy — państwo polskie.

Ze stanowiska mocarstw środkowych sprawa przedstawia się tak samo. Zupełne osłabienie Rosji jest warunkiem ich egzystencji, a wskrzeszenie państwa polskiego jest koniecznym warunkiem tego osłabienia.

Z tych powodów utworzono Legiony i rozpoczęto walkę z Rosją za inicjatywą Naczelnego Komitetu Narodowego.

Celem więc jedynym wszystkich prac Naczelnego Komitetu Narodowego jest państwo polskie. Środkiem do tego celu wiodącym — Legiony.

Tak rozumiała cała Galicja, tak rozumiały stronnictwa niepodległościowe, które w dniu 16 sierpnia 1914 r. zapoczątkowały polską walkę zbrojną z caratem.

Jednakże w tak ważnej dziejowej chwili nie brakło niestety społeczeństwu naszemu zdrajców-targowiczów, którzy starali się wielką sprawę narodową zprzeżać i mimo gwałtu rosyjskich w Królestwie i Galicji, poszli na służbę Rosji bez zastrzeżeń, próbowali nawet stworzyć drużyny bojowe polskie w szeregach rosyjskich.

Robota tych służalców moskiewskich odniosła fatalny skutek; Rosyianie poczuli do tego stopnia Polskę lekceważyc, że rosyjskie partie polityczne w dumie oświadczyły, iż kwestya polska na kongresie pokojowym poruszona nie będzie, gdyż Rosya, skoro zagarnie zabory pruski i austriacki załatwi ją sama jako swą sprawę wewnętrzną. Takie stanowisko rosyjskie było zupełnie zgodnym z oświadczeniem polskich narodowych demokratów (w dumie), że Polacy sprawy polskiej na forum międzynarodowe wprowadzać nie będą, uważając ją za wewnętrzne zagadnienie państwa rosyjskiego.

Takie haniebne stanowisko moskalofilstwa polskiego w zaborze rosyjskim a także poniekąd i w pruskim, musiało wpłynąć chwilowo na osłabienie znaczenia sprawy polskiej w pojęciu państw centralnych. Początkowo rachowały one na Polskę, jako na żywy organizm, który do niepodległości solidarnie z bronią w ręku będzie dążyć. Zobaczyły natomiast wstrętny serwilizm dla rządów carskich

w Królestwie. Wywodzi to w Niemczech nieznane lekceważenie i osłabienie polskich Przymkrem nastąpił ten stan rzeczy była zmiana opinii dawniej programu ceremonii wejścia wojsk centralnych do Warszawy. Pominęto w nim udział Legionów, które miały wejść na czele wojsk austro-niemieckich, jako do stolicy przyszłej niepodległej Polski.

Wyjaśniając przyczyny tego faktu, prezes Jaworski położył nacisk na konieczność oparcia się całego narodu przeciw temu głoszeniu zaś in zasady jest tą samą ofiizmu lub konsekwencją, prowadzą do rusofiliz. Zarazem podniósł prezes Jaworski konieczność zorganizowania się społeczeństwa na jednej zasadzie politycznej; wolnione z pod władzy rosyjskiej ziemie polskie powinny doprowadzić między sobą do skupienia organizacyjnych, któreby w porozumieniu z N. K. N. utworzyły jedną jednolitą organizację polityczną, reprezentującą całą Polskę.

Prezes Jaworski a wraz z nim N. K. N. liczył że Warszawa jako serce Polski stanie na czele narodu w walce o wolność. Jednakże niestety zawiedli się ci, co przypuszczali, że żarzewiem i zwycięstwem narodowego powstania będzie stolica Polski.

Moskalofilska robota narodowej demokracji i służalczostwo wiernej rządowi carskiemu prasy, sparaliżowała orientację warszawską do tego stopnia, że Warszawa, w obawie powrotu Moskali, umywała w znacznej mierze ręce od przeciwo-rosyjskich akcji i zachowali obojętną neutralność a wobec walk legionowych — niestety niedowierzanie i podejrzliwa rezerwa.

Nie oceniła walki wolnościowej Warszawy, zrobiły to inne ziemie Królestwa Polskiego: Lubelskie i Piotrkowskie. Lublin wraz z ziemią lubelską pomnę na na oderwanie Chełmszczyzny i trzeźwo patrzący na gwałty i rozboje moskiewskie przywitał całym sercem wkraczające w tryumfalnym pochodzie Legiony, uznając je za prawowite i jedyne wojsko polskie.

Polityka Naczelnego Komitetu Narodowego, skoro znała o oddzieleniu i należyte zrozumienie w tym narodzie, doprowadzić musi do odwołania się do dążeń wolnościowych naszego społeczeństwa, do utworzenia niepodległego państwa polskiego.

Koniec Kolegijskiego w Petersburgu.

Jak donosi telegramy ze Stockholmu, za »Dziennikiem Piotrogadzkim«, zabierali w ubiegłym tygodniu głos w dumie rosyjskiej, trzej posłowie Polacy poruszając sprawę polską. Pismo powyższe odczyta się na nich odwołując im prawo

reprezentowania polskości, gdyż Koło Polstie w polskiej burzkiej dumie przesłalo istnieć z chwilą wypędzenia Moskali z Królestwa. Przeważna zaś część byłych posłów polskich do dumy, polityków i działaczy społecznych znajduje się obecnie w Królestwie a nie w Rosji, społeczeństwo polskie zerwało wszelkie węzły z urzędową i nieurzędową Rosją. Przetopili słusznie »Dziennik Piotrogadzkim« go o trzej ugodowcy polscy przedstawili. Władimir razie naród nasz nie może być w Rosji z caratem ani z carową, przeto nie w Petersburgu, lecz w Warszawie ma być jego reprezentacją, a da Bóg w wolnej Warszawie!

Z BRAZYLII

Spodziewana gościna komisji amerykańskiej w Rio.

We środę dnia 1 marca wyjechał z Nowego Jorku w kierunku Rio, północno-amerykański pociąg »Tennessee«; wiezie on na swym pokładzie komisję amerykańską, która reprezentować będzie Stany Zjednoczone na panamerykańskim kongresie, mającym się odbyć w kwietniu b. r. w Buenos Aires.

Dnia 24 b. n. przybędzie »Tennessee« do portu Rio, gdzie zatrzyma się przez 2 dni; rząd federalny przygotowuje dla amerykańskich gości wystawne przyjęcie.

W ostatnich dniach marca spodziewanym jest przybycie okrętu »Tennessee« do Buenos Aires.

Wybory w S. Paulo.

Wybory na prezydenta i wiceprezydenta stanu S. Paulo miały przebieg spokojny i poważny; udział i zainteresowanie wyborców było bardzo wielkie. Prezydentem wybrano D-ra Allino Arantes, wiceprezydentem D-ra Candido Rodrigues który tylko w stolicy otrzymał 7,500 głosów.

Na prezydenta i wiceprezydenta oddano w całym stanie ponad 100.000 głosów.

Brak pracy.

»Banco Brasil« w Rio opróżniła się ostatnimi czasy posada urzędnika. Natomiast w jej ręce dyrekcji aż 1214 podało się kandydatów znalazło się odrazu na jedną skromną posadę. Dowodzi to, jak powszechnym jest brak zajęcia i niedożywienie w stolicy Brazylii.

Z Parany.

Branches, 4/III 1916.
Szanowny Panie Redaktorze!
Zeby z moim parafianie ze św. Kandydy wiedzieć że pieniądze, które zło-

żyli na głodnych w Polsce, już doszły swego celu; dalej żeby nie ustawiali w zbieraniu dalszych datków na zbrojny ten cel, zachęćni słowami uznania i wdzięczności, który jeden z najlepszych synów Polski w imieniu głodnych pod ich adresem zasyła, proszę o zamieszczenie w swoim Piśmie niżej załączonego listu.

Z wysokim poważaniem
Ks. F. Dejewski.

Vevey, 26 stycznia 1916.
Wielmożny Książę Proboszcz
Feliks Dejewski
Abranches — Parana.

Wielebny Książę Proboszczu. Potwierdzamy odbiór łaskawego listu z dnia 20 grudnia r. z. oraz sumy czterysta trzydzieści siedm franków, nadesłanej nam przez Banque cantonale Vaudoise à Lausanne.

Pozwalamy sobie uprzejmie złożyć Wielobnemu Księdzu Proboszczowi oraz wszystkim szlachetnym ofiarodawcom nasze serdeczne i gorące podziękowanie za ten nowy dar dla naszych braci w Ojczyźnie, tak srodze dotkniętych pożogą wojenną. Ofiara ta tem cenniejszą jest dla nas, że ofiarodawcy sami są w trudnym położeniu materialnym.

Ponawiając wyrazy szczerzej wdzięczności i uznania, pozostajemy z wysokim poważaniem

Prezes egzekutywy Antoni Osichowski.
Prezes komitetu generalnego Henryk Sienkiewicz.

Tres Barras, 29. 2. 1916.

Spis zebranych przedmiotów na loteryję fantową urządzoną dnia 20 b. m., z której dochód był przeznaczony na ofiary wojny w Polsce.

Lista nr 1, kolektorka Zofia Nowicka. M. Kołodziej pudełko ręcznej bawełny, A. Ciosmak 2 latki powideł, A. Soares 10 p. zapalek, F. Ferreira litr Vermutu, D. Sanatos 1 paczka zapalek, J. Kubiak pudełko mydła perfum, Elias 7. 3 flaszki perfum, Maryanna Zybka 2 prezenty, J. Kulak latka powideł, S. Paramaszczak latka konserw, J. B. Rybak latkę sardynek, W. Broszka, P. Engel zegarek, J. Prochniak litr likieru, M. Czech filiżanka z podstawką, Nowakowscy 3 paczki cygar, A. Dawidowicz 2 latki konserw pomarańczowych, Leon Tyszkowski rasowego koguta, C. Jakubowski 5\$, N. N. 2, A. Mirandell 1, Bronisław 1, Niecytelne nazw. 500 r. Bogorja 1, X. Y. butelka wina, Beziemienny 1, F. Pereira i F. Pereira 2 fanaty, R. Manszewski pudełko mydła i koszyk cukierków.

Lista nr 2, kolektorka Rozalia Kowalska.

— Była to matka Bojanowskiego — odrzekła Fedora.

— Pojmujesz pan, że z czasem poczęłam tę starą niezawidzieć. Wszędzie przesiadawały mnie, jej przenikliwe oczy, które jakoby chciały przebić mój mózg aby odczytały moje najtajniejsze myśli.

— Nie mogłam wreszcie już dłużej tego wszystkiego wytrzymać i ucieczyłam się niezmiernie, gdy stara pewnego dnia zamknęła oczy na wieki.

Znaczący uśmiech przebiegł po twarzy Kardowa.

— Czy stara zamknęła oczy na wieki? — Czy śmierć jej przyszła pani tak przypadkowo z pomocą, moja koehana pani Fedora — zapytał.

— Co pan chcesz temi słowami powiedzieć, panie Kardow, stara Bojanowska umarła, bo była już starą i słabą. Mam. lekarskie poświadczanie jej śmierci mogę je panu pokazać jeśli pan sobie życzy.

Ależ mi to zupełnie zbyteczne — bronił się policmajster. — Wieżę ci, pani Fedoro. Zręsta co mnie morze ochodzić ta stara. może sobie już nie żyć, może być pogrzebana, mnie to zupełnie obojętne.

— Więc umarła i została pogrzebaną — rzekła znnowu Fedora — a jednak nie daje mi spokoju. Każdej nocy, słyszysz pan, każdej nocy, zaledwie położę się na spoczynek, zaledwie sen zamknie mi powieki, przychodzi ona wywala drzwi i staje nademną w długiej, białej szacie.

Nic nie ma na niej żywego, wychudła jak szkielet, tiko oczy, te straszne klujące oczy żyją i świecą się, a ognień ich pali mnie. Zwolna przystępuje ta postać do mego łóża, ja leżę nie ruszając się, zaledwie śmiem oddychać sercem me przestaje bić, tak że każdej chwili jestem przygotowana na stak sercowy, który zakończy me cierpienia.

Lecz nagle czuję na swej piersi zimną jak

lód dłoń, czuję na swych policzkach jej mroźny oddech i słyszę słowa. słowa, panie Kardow, które jak szpilety przyszywają me serce i których zapomnieć nie mogę.

Nieszczęśliwa kobieta przyłgnęła do tego jedynego przyjaciela jaki jej jeszcze został skryta na jego piersi zapłakane oblicze.

— Jakież to są słowa — zapytał Kardow. Fedora przetarła ręką czoło, jakby chciała zebrać myśli.

— Zaledwie mogę powiedzieć sobie jeszcze przypomnieć — rzekła.

— Trucielko, gdzieś podziła mego syna — woła do mnie.

Gdy przyszła już po raz trzeci i zapytała, gdzie podziła mego syna, a ja drżąc na całym cielem nie odpowiedziałam, wrzasnęła okropnym głosem:

Dziesięć razy będę się ciebie o to pytała, a gdy nic nie odpowiesz, to wiedz, że ciało twe jest śmiertelne, dusza twoja zaś wleci przed tron najwyższego sędziego.

Czy pan wierzy w życie pośmiertne, panie Kardow?

— Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć — odrzekł policmajster — ja byłem zawsze tego zdania, że z chwilą, gdy ciało się rozpadnie i dusza również ginie.

— O nie, tego pan nie myślisz w rzeczywistości w ostatnich czasach bardzo wiele rozmyślałam nad tym tematem, a ta stara, a właściwie jej duch nawrócił mnie.

Gdy umrzemy, dusza nasza ulatuje do Boga, tak, panie Kardow.

A dusze nasze mogłyby lekko latać, lecz ciężar grzechów naszych przyłaczają je będzie w dół.

— Wszystko to, co pani mówisz jest wyobraźnią rozgorączkowanej fantazy — rzekł Kardow — wybij pani sobie z głowy te myśli. Możesz pani być pewną, że wszystko, co mi opowiedziała o tem zagadkowem poja-

wieniu się ducha i jego słowa, są tylko przykrym snem.

Matka Bojanowskiego umarła — gdzie jest pochowana?

Fedora odpowiedziała mu z odpowiedzią, chcąc wymyśleć jakiś kłamstwo.

— Życzeniem staruszki było — rzekła — spoczywać do u, w którym tak długo mieszkała, kałam więc ją pochować w jednej z piwnic podziemnych tego domu.

— A więc — rzekł Kardow — pomyśl pani tylko na odległość, dzieląc ów dom od willi i pani myśli, że duch każdej nocy odbywa tak daleką drogę aby dostać się do pani.

— Jeżeli to jest rzecz wiście duch — rzekła Fedora — to nie potrzebuje odbywać drogę, wszędzie może się zjawiać gdy go się jakakolwiek okolicznością wywoła, lecz tu nie może być żadnej pomyłki, zanadto wyraźnie czułam zimną rękę na mej piersi, zanadto wyraźnie słyszałam słowa, które do mnie mówiła.

— Jeżeli tak rzeczywiście jest, jeżeli pani sądzi że nie jesteście igrawskami swych zmysłów, to można na to znaleźć tylko jedno wytłumaczenie.

Proszę mi powiedzieć, czy ma pani jaką osobę w domu którejby pani nie ufała którejby zależało na tem, aby panią straszyc.

— Fedora zamysliła się.

— Sama nie wiem kto mógłby mieć w moim interes, aby grał ze mną tak niegodną nedię — rzekła — czyżby może Leonia...

— Ach pokojówca pani, otwarcie mówiąc, niepodała mi się ona, jest wprawdzie ładną dziewczyną i żwawą, lecz zauważyłem raz, jak spoglądała na panią nieprzyjawnym, a może nienawistnym spojrzeniem.

— Lecz ona jest mi bardzo oddaną, zresztą bez niej nie mogłabym się nawet obejść tak bardzo się do niej przyzwyczaiłam, a zresztą wątpię żeby Leonia miała być przyczyną tego zjawiska, a nawet nie mogę sobie

pomnieć w jak sposób mogłaby to uskutoczyć.

Zręsta zjawisko, które widzę jest zupełnie podobne do Bojanowskiej, każdy rys, każdy włos, tylko że stara wychudła jak szkielet.

— Pomimo tego jestem przekonana, że jesteście pani ofiarą jakiegoś oszustwa, gotów jestem oszusta tego zdemaskować.

W tym celu musiałbym przez jedną noc zostać w tym pokoju sąsiadującym z sypialnią pani.

Pani położysz się jak zwykle do łóżka, lecz nikt nie powinien domyslać się nawet, że jestem jeszcze w domu.

— Doskonała myśl — rzekła Fedora — o Kardow, jak wdzięczną byłabym panu, gdybyś mnie uwolnił od tych męczarni duchowych.

— Możemy więc kiedy w najbliższych dniach spróbować a chociażby nawet był to duch pochobzący z piekieł, wystąpię naprzeciw niego.

— Nie w najbliższych dniach — zawołała błagalnie Fedora obejmując go za szyję — zrób pan to dzisiaj, błagam cię, zaklinam cię.

— Z największą ochotą, jeżeli pani tylko pozwoli — rzekł Kardow uśmiechając się, lecz muszę się oddalić chociażby pozornie, bądź pani tak dobrą i każ pokojówce, aby poleciała osiodłać mego konia.

Fedora zadzwoniła, a po chwili weszła Leonia.

— Chciałem cię prosić, kochana Leonio — rzekł Kardow — żebyś była tak dobrą i kazała mi przygotować konia. O, noc ciemna, nie będzie to bardzo przyjemna jazda.

— Chętnie oddałabym panu gościnnie pokój, lecz pan najlepiej wiesz, że nie mogę tego zrobić — rzekła Fedora.

Niestety nie mam żadnego takiego parobka, któryby panu towarzyszył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

E. Olcen 5\$, W. Gomes Martins 2\$, Cyrillo Rieci 1\$, J. Fontanna kościół k gipsowy, M. Loetscher lus rko, N. Fediuk para cholewek i krawat, Chelio M. 600 rs, P. Canellas palto dla dziewczynki. Fr. Straube pudełko cygar A. S. Cruz butel. kol. wody, Rosalina serwetkę szydełkową i latkę konserw, J. Lenski 1\$, nazw. nieczyt. 1\$, A. Gerra 1\$, Bruno Baumer broszkę, 1 karat. branzoletę, łańcuszek do zegarka, dewizka i kolczyki, razem wartości 30\$, R. Kowalska włóczkową serwetkę, B. Kowalski medal do fotografii, A. Peregil dewizkę, 1 parę broszek i kolczyki.

Lista nr 3, kol. P. Topaczewska. J. M. Alcantara widoczek z lito, wartości 11\$, J. Waldowski butelka wina, paczka bibulek do papierosów i paczka szpilek, M. Ostrowska branzoletka i dwie szpilki do włosów, J. Oldakowski paczkę świec, A. Postoń fajkę, M. Postoń broszkę, A. Postoń odkrytkę, J. Kubowski 6 odkrytek z wid. Kurytyby i 3 chustki, p. X. X. zamiast fantu 5\$, J. Szymański 1 fant, M. Kozłowski kościółek wart. 11\$, Clr. Janson fotografia, J. Treła lusterko, Fr. Majewski 3 paczki cygar, J. Wagner widok okolicy T. Barras, Bazilio pudełko perfum mydła, J. Baldewicz 2 fanty, Janek, Stasiak i Olesiek Topaczewssy cztery fanty, A. de Oliveira Junior 2 metry perkalu, F. Felski 1 fant.

W ostatniej chwili przed rozeganiem loteryi złożyli fanty następujący obywatel: M. Michaliszyn i M. Michaliszyn po 2 cygara, P. Antoni 2 paczki papierosów, J. Teodorowski kilka flaszek piwa, S. Podgórski 3 paczki cygar. Kilku z tych ostatnich ofiarowców, zwróciło parę wytych fantów, które poszły na ten sam cel co pierwsi były ofiarowane. Być może, że z powodu dużego nawalu pracy w ostatniej chwili, mogliśmy się omylić lub niepokwi ować niektórych ofiarodawców, jeżeli się znajdują takowi, to z góry prosimy o przebaczenie i zgłoszenie się do komitetu niżej podpisanego, który je znowu będzie mógł pokwitować.

Loteria, jak było zapowiedziane, odbyła się dnia 20 b. m., już od godziny 2 po południu, zaczęli się snodnie bociarze nie tylko polscy, ale i wszyscy kich narodowości jakie tam są, można w Tres Barras. Po godz. 3cej rozpoczęto licytację przedmiotów wycenionych w wartościach. Licytacja dała ze sprzedaży 78\$700 rs. Loterya z zebranych i pieniądźmi 101\$300 czyni razem 180\$000. Po skończonej loteryi odbyło się wspólne zdjęcie fotograficzne. Przemem miały być wygłoszone mowy o walczących Legionach Piłsudskiego i o zniszczonej Polsce ale zaniechano, bo i cóż nam gadanie pomoże, tedy teraz potrzeba czynu. Niech gadają ci co tylko gadają, a nie popierają i ric nie dają. Do zdjęcia fotograficznego stanęło około 500 kilkadziesiąt osób obojga płci; Polaków jednakże, jak na ogólną liczbę tutejszych mieszkańców powinno było być, stanowić więcej. Członkowie Koła Polskiej Komisji Wojskowej A. P. zrobili niespodziankę obecnym, bo do zdjęcia fotograficznego stanęli ze sztandarem, na którym prócz pięknego Białego Orła polskiego, widniały wypisane słowa: „Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska! „Cześć połączym Legionistom polskim! Koło P. K. w Tres Barras. Parana 20/2 1916. przed sztandarem, który trzymali członkowie zarządu, siedzieli w rzędzie chłopcy nasi — przyszli żołnierze polscy.

Wszystkim tym, którzy ofiarowali fanty, oraz tym, którzy poparli nasze wydatki przy rozkupowaniu biletów, składamy serdeczne podziękowanie w imieniu naszych siostr i sierót, tam w kraju głód niedługo cierpiących.

P. S. Przy sposobności kwitujemy otrzymane 20\$000 na głodnych w Polsce od p. Piotra Rusa.

Z poważaniem Komitet Fr. Felki, Z. Nowakowski, B. Kowalski, Wł. Topaczewski.

Z Kurytyby.

Ważne zebranie zarządu partii rządowej.

Centralny zarząd tutejszej partii rządowej „Partido Republicano Paranaense”

odbędzie dnia 26 b. m. ważne zebranie, celem przeprowadzenia wyboru nowych członków, w miejsce tych, którzy ze swych stanowisk zrezygnowali.

Rozwiązanie komisji upiększenia miasta.

Dekretem prowizorycznego prefekta kamry rozwiązana została „Comissao de Melhoramentos de Curityba”, której zadaniem było starać się o upiększenie miasta.

Z wojny światowej.

Fortyfikacje verduńskie.

Jedną z najsilniejszych fortec europejskich jest bezspornie Verdun. Fortyfikacje verduńskie tworzy 45 potężnych fortów oraz ogromna ilość baterii górskich, które stercząc na szczytach gór, nad ważniejszymi przełęczami i wawozami, bronią nieprzyjacielowi dostępu do głównych fortów. Prócz tego cytadela i wszystkie forty są zaopatrzone w podziemną galerię znakomicie ufortyfikowaną, skąd obrońcy zapomocą ruchomych dział są w możności zaskoczyć zniemacka z boków lub z tyłu nieprzyjaciela, atakującego fortyfikacje verduńskie.

Verdun jest więc kolosalnym systemem fortyfikacyjnym uzbrojonym według wymagań najnowszej techniki wojennej, o wielkiej grupie fortów pomocniczych na powierzchni ziemi i podziemną się znajdujących, które swem naturalnym położeniem, dogodnością rozmieszczenia i doskonałością uzbrojenia, stanowią dla nieprzyjaciela poważną zaporę i przyprowadzą go zapewne o niemałe straty, nim przewadze wyższości strategicznej zdobywców ulegną.

Gwałtowny atak Niemców na Verdun odbywał się pospół z wielką i natężoną ofensywą niemiecką, której główną areną jest przestrzeń na północ od Saint Mihiel po Bezaucourt i aż do zachodu po Seini Hiltair le Petit. W centrum tej linii t. j. pod Verdun jest czynną główną artylerią niemiecką obok niewielkich sił infanterji; zaś na obu skrzydłach pracuje przedewszystkiem infanterja. Stronnie zaczepnej chodzi o przełamanie linii francuskiej w kilku ważniejszych punktach by wiedzą bez przeszkód ze strony armii Joffrego, otoczyć szczyt nie ze wszech stron verduńskie fortyfikacje.

Skoroby ten plan powiódł się Niemcom, w jakim razie wielka ilość francuskiej siły zbrojnej zostałaby zamknięta w labiryncie fortecznym Verdun, przez co w szeregach sprzymierzonych powstałaby luka na przestrzeni około 100 km.

A że zdobywców — jeżeli tego chcą — plan ten się uda, o tem niema wątpliwości, gdyż przed ich 42 centymetrowymi armatami upaść muszą nawet najsilniejsze rowoczesne warownie.

Upadła w ten sposób Antwerpia, Mo-dlin, Dęblin, Kowno i Brześć Litewski — upadnie też i Verdun, skoro tego zechcą zwycięzcy!

TELEGRAMY

z dnia 5—7 marca.

Przełamanie linii francuskiej.

Według telegramu z Nowego Jorku, udało się Niemcom przełamać szeregi francuskie na obu stronach drogi wiodącej z Verdun na północ.

Przełamania dokonano naprzeciw fortu Charny, na prawym brzegu rzeki Mozzy, w odległości zaledwie kilku kilometrów od wewnętrznej linii fortyfikacyjnej warowni Verdun.

Fort Vaux w ręku zdobywców.

Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość, że Francuzi zostali przez artylerię niemiecką ze zniszczonego fortu Vaux wyparci, poczem ruiny tego fortu zajęli Niemcy.

Francuzi i wątpliwość o losie warowni Verdun.

Paryż i telegram donosi: Francuski sztab generalny zarządził opróżnienie kilku fortów z wewnętrznej linii obrony Verdun, gdyż okazało się niemożliwym opierać się w dalszym ciągu piekielnemu ogniowi artylerji niemieckiej.

Największe i najsilniejsze działa verduńskie zabrała generał francuska warowni na front, do używania poszczególnych swych armii, w przekonaniu, że Verdun nie będzie już w stanie stawić nam raciom nieprzyjacielskim dłuższego oporu. Sami Francuzi począłają to rozumieć, że Verdun musi wkrótce upaść.

Sytuacja w mieście Verdun.

Źródła amerykańskie potwierdzają wiadomość o usunięciu ludności cywilnej z miasta Verdun. Wskutek bombardowania wschodnia część tego miasta leży w gruzach

Dalsze postępy zdobywców.

Na wschodzie od Verdun dotarły wojska niemieckie do miejscowości Puy, położonej wśród pagórków wzgórza lotaryńskiego; wskutek tego linia bojowa przesunięta została tuż pod fort Marne.

Na północy zaś po zajęciu fortu Douaumont i Vaux, atakują Niemcy fort Tavannes, który jest już bliskim upadku

Lupy wojenne i straty obustronne.

W dotychczasowych walkach pod Verdun zabrali Niemcy 115 armat i 161 karabinów maszynowych.

Straty obu stron walczących są ogromne. Z braku lekarzy miało zginąć w ostatnich czasach aż 30,000 rannych Francuzów i Niemców w śniegu i mrozie, bez pomocy i opieki lekarskiej.

Źródła niemieckie obliczają straty francuskie na 120 tysięcy w poległych i rannych a przeszło 20 tysięcy w jeńcach.

Straty rosyjskie w ostatniej ofensywie.

Prasa petersburska i moskiewska oblicza straty armii rosyjskich w Bessarabii, podczas ostatniej ofensywy, na 1330 oficerów i 100 tysięcy żołnierzy.

Mimo tych dotkliwych ofiar nie posunęli się Rosjanie ani krok naprzód, lecz w Bessarabii i w Galicji zajmują zawsze te same pozycje.

Manifest ks. Mirki czarnogórskiego.

Książę Mirko czarnogórski wraz z pozostałymi w Cetynii ministrami wydał do rządu austriackiego manifest, w którym zaznacza, że Francja przez zadanie uskutecznieniu pokoju między czarnogórą a Austrią. Ks. Mirko wraz z ministrami prosi rząd wiedeński po raz drugi, w imieniu króla Mikołaja i narodu czarnogórskiego o podjęcie Oczernogórze warunków pokojowych.

Rumunia zasila państwa centralne.

Z Bukaresztu donoszą: Całe tegoroczne żniwo Rumunii zostanie wywiezione do obu państw centralnych, z wyjątkiem zasobów niezbędnych dla ludności miejscowej.

Wynika stąd, że rząd rumuński, mimo oficjalnej neutralności, popiera cichaczem nieprzyjaciół państw sprzymierzonych.

Odwiedsiny o charakterze politycznym

Wbrew twierdzeniu Londynu i Paryża jakoby między Austrią i Bułgarią przyszło ostatnimi czasy do nieporozumień, odwiedził król Ferdynand bułgarski cesarza Franciszka Józefa we Wiedniu, czem zadokumentował nierozdzielność austro-bułgarskiej przyjaźni, która jest najlepszą gwarancją pomyślnej przyszłości krajów i narodów półwyspu bałkańskiego.

Równocześnie gen. Mackensen zagościł do króla Konstantego greckiego, celem omówienia ważnych zagadnień natury politycznej.

Czwarta pożyczka niemiecka

Rząd berliński zaciągnął ma niebawem czwartą pożyczkę wewnętrzną na 4 1/2% Pierwsza rata wpłat pieniężnych

nastąpi przed 18 kwietnia b. r. zaś ostatnia przed 20 lipca.

Zatonięcie krążownika francuskiego

Ofiarą niemieckiej łodzi podwodnej padł w tych dniach krążownik francuski „Provence”. Z 4000 żołnierzy znajdujących się na pokładzie utonęło 3130.

Prezydent Wilson zwolennikiem wojny.

Wobec rozpoczęcia ataków niemieckich na wszystkie uzbrojone okręty, prezydent Wilson nie zajął jeszcze ściśle określonego stanowiska, lecz zażądał od kongresu dla siebie wotum ufności; większość kongresu i prasy jest po jego stronie.

W poufalej dyskusji wyraził się Wilson, że skoro Ameryka i ówczesna przystąpi do wojny, wpłynię to na bliskie uskutecznienie pokoju.

Poszukujemy

naszego brata Michała Koszętkowskiego, pochodzącego z gubernii mińskiej powiatu pińskiego, który w r. 1914 mieszkał w Paranie, na Guajurvirze.

Ktoby coś o nim wiedział, zechce nam łaskawie donieść pod adresem:

Zofia Jurkiewicz i L. Koszętkowska 441 Marschall St. Elizabeth N. J. America

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawo przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.

Franciszek Lachowski.

Nauczyciel muzyki zgubił pałeczkę do dyrgowania ze złotą gałką. — Za zawiadomienie o znalezieniu dobre wynagrodzenie. Ulica Coronel Dulcidio 44.

Potrzebna dziewczyna do lekkiej służby, lat 12—14 Ręczy się za dobre obchodzenie. Bliższa wiadomość przy ul. Coronel Dulcidio nr. 44.

Kto chce nabyć LOT blisko miasta ma sposobność nabyć na kolonii Affonso Penna. Połowa lotu wrze uprawiona, reszta las. Obfity pokój.

Informacje w Kurytybie przy ulicy Aquidabam nr. 15, warsztat m. arski.

Zawiadamiam Szanown. Rodaków, że sklep mój przeniosłem z Kampiny na Agua Verde Nr. 1911.

Stanisław Patkowski

Świeży

gips

w beczkach 160 funtowych po 70\$000. Do nabycia u p. Carlosa Quentel rua Commendador Araujo 45.

Plac pod budowę, 100 palm frontu, 200 palm głębokości, położony na Prado — jest tani do sprzedania. Bliższa wiadomość w red. „Gazety Pol.”

W cenie 500\$000 jest do nabycia młyn motorowy

dający się zastosować także jako młyn wodny.

Służy do mielenia kukurydzy (miliji) i żyta Bliższa wiadomość przy ulicy Barrão de Antonina nr. 66.

MOTOR

marki „Vormatz” z fabryki Świderskiego w Lipsku o sile 7 koni, jest w dobrym stanie i natychmiast do sprzedania.

Bliższa wiadomość w sklepie p. Benjamina Zilli plac Zacharias nr. 100.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Dr. Med. **JANINA NOWICKA**
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

Dr. **GABRYEL NOWICKI**
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec, materje lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro.

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio)

✿ ✿ „A Colonial” ✿ ✿

Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc mil. rejsów.



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilzen	cała flaszką	6\$500
Atlantica Monachium, ciemne	" "	6\$500
Paranaense, jasne	" "	4\$000
Coritibana, jasne	" "	5\$000
Iguassu, ciemne	" "	4\$000
Culmbach leczniczy	pół flaszką	6\$000
Billa, napój bez alkoholu	" "	3\$000
Gazoza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	" "	2\$000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	" "	2\$000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	" "	3\$000
Gingibre	cała flaszką	2\$500

Ceny za tuzin bez laszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako **wyborny** i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliję, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wzięc zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidocznioma jest znakiem **(Pik - As)**.

Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 i 23

Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

„Casa Ideal”

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiędzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

W REDAKCYI DO NABYCIA

Kalendarze książki szkolne, książki do czytania, zeszyty, ołówki, książki do nabożeństwa, tajemnic, śpiewniki, figurki, Świętych katechizmy i słowniki polsko - portugalski.